

RYSZARD RUBINKIEWICZ

## KONGRES POLSKICH BIBLISTÓW

(27—29 IX 1977)

W dniach 27—29 IX 1977 r. u oo. franciszkanów na Górze św. Anny k. Opola odbył się doroczny XV zjazd polskich biblistów, który zgromadził ok. 70 uczestników.

Mszy św. inauguracyjnej prace zjazdu przewodniczył nowo konsekrowany ordynariusz opolski ks. bp doc. dr A. Nossol. W swej homilii przedstawił trzy etapy objawienia słowa Bożego, będącego normą dla wiary Kościoła i wszystkich gałęzi teologii: słowo głoszone (*norma normata*), słowo spisane (*norma non normata*) i Słowo Wcielone (*norma normans*). Przed rozpoczęciem obrad odczytano list ks. kard. K. Wojtyły, przewodniczącego Komisji Episkopatu d.s. Nauki Katolickiej. Tekst listu zamieszczamy w aneksie. Podobnie wszystkie referaty i komunikaty ze zjazdu, poza drukowanymi już gdzie indziej, ukazują się w nieco zmienionej formie w niniejszym numerze.

Otwierając obrady o. prof. dr H. Langkammer OFM, kierownik sekcji biblistów polskich, wspomniął zmarłych w ostatnim roku biblistów: o. L. Semkowskiego TJ (Rzym) i ks. P. Federkiewicza (Przemyśl). Witając zebranych, poinformował również o uzyskanych w 1977 r. przez członków sekcji stopniach naukowych. Ks. dr J. Szłaga (KUL) otrzymał zatwierdzenie habilitacji. Habilitował się ks. dr T. Herrmann CM (ATK). Doktoryaty uzyskali księża: J. Załęski (ATK) i J. Łach (Kraków) oraz J. Kozyra, H. Lempa, A. Tronina i J. Warzecha (KUL).

Obradom pierwszego dnia przewodniczyli: ks. prof. dr F. Gryglewicz i ks. prof. dr L. Stachowiak. Referaty w tym dniu wygłosili: ks. prof. dr S. Grzybek, *Antropologia Psalmu 8*; ks. L. Stachowiak, „*Głos wołającego na pustyni*”. *Postannictwo Deuteroizajasza w świetle Iz 40, 1—11* oraz ks. doc. dr hab. J. Homerski, *Słowo Boże a słowo hagiografa w tekstach pro-rockich St. Testamentu*.

W dyskusji nad referatem ks. S. Grzybka zaproponowano, aby

ująć związek między Ps 8 a Rdz 1 inaczej niż to uczynił prelegent, gdyż czas napisania, słownictwo i obrazy obu utworów są różne. Np. *elohim* w Rdz 1 oznacza Boga, a w Ps 8 wskazuje na aniołów. Należy więc raczej powiedzieć, że oba teksty wywodzą się ze wspólnej tradycji, chociaż Ps 8 jest wyrazem osobistej refleksji psalmisty. Psalm ten mógł powstać w środowisku pasterskim. *Kabod* może wyrażać myśl o kapłaństwie człowieka, *ben 'adam* natomiast — pochodzenie od Adama. Zastanawiano się też, czy Ps 8 zawiera naukę o grzechu pierworodnym.

Po referacie ks. L. Stachowiaka podkreślono, że Iz 40—55 nie jest dziełem jednego autora. Np. teksty polemizujące z bałwochwaltwem (r. 54) nie pochodzą od DtIz. Teologia biblijna musi się liczyć z krytyką literacką, chociaż obecnie panuje tendencja, by nie atomizować tekstu. W związku z ideą „dworu Bożego” wyjaśniono, że jest to idea biblijna, ale nie wiadomo, czy występuje u DtIz, który akcentuje transcendencję Boga i stąd brak u niego wzmianki o aniołach. Zwrócono też uwagę na rolę LXX w przygotowaniu słownictwa NT. Zaproponowano, by termin *ne'um Jhwh* tłumaczyć zależnie od kontekstu: „uroczysta wypowiedź”, „orzeczenie Jahwe”, „Jahwe zapewnia” itp. Zrodziło to żywą dyskusję na temat tłumaczeń biblijnych.

W związku z referatem ks. J. Homerskiego postulowano, aby polscy bibliści zajęli się problemem natchnienia, pomijanym ostatnio na Zachodzie. Powrócono też do wyrażenia *ne'um Jhwh*, które mogło przejść ewolucję znaczenia, aż do „szumu” wspomnianego w Dz 2. Etymologia jednak tego słowa jest niepewna. Nie znając źródłosłowu, opieramy się na etymologii arabskiej. Prelegent nie wspomniał o „wyroczni zbawienia”, którą należałoby rozbudować w odrębny rodzaj literacki.

W czasie wieczornego nabożeństwa w miejscowym sanktuarium o. dr K. M a r c a l OFM wygłosił konferencję religijną, poruszając m. in. problem, czego oczekują polscy duszpasterze i katecheci od biblistów. Stwierdził, że prace polskich biblistów nie są na ogół adresowane do duszpasterzy. Potrzebne jest czasopismo biblijne dla duszpasterzy, książki do medytacji biblijnej oraz komentarze do Pisma św. i brewiarza. Szczególnie duszpasterze akademicy czekają na opracowania tematów biblijnych, zwłaszcza zaś: biblijno-moralnych.

Drugi dzień obrad rozpoczęto mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem o. mgr. F. K l o s y OFM, przełożonego prowincji św. Jadwigi, który wygłosił homilię o roli Pisma św. w życiu św. Franciszka. Przewodniczyli w tym dniu: ks. S. G r z y b e k i ks. dr F. J ó z w i a k. Przed południem wysłuchano referatu ks. prof.

dr. J. Stępnia pt. „*Syneidesis*” jako pojęcie kluczowe w antropologii św. Pawła oraz dwóch komunikatów: ks. F. Gryglewicz, *Aktualna problematyka czwartej Ewangelii* i ks. doc. dr. hab. J. Szlagi, *Funkcja „gwiazdy magów” w skulturze Mt 1—2*.

Referat ks. J. Stępnia wywołał ożywioną dyskusję. Pytano, czy za jedną ze składowych pojęcia *syneidesis* nie należy uznać *agape* (1 Kor 8). Podobnie „wiara” jest u św. Pawła synonimem „sumienia”. Zdaniem prelegenta „sumienie dobre” występuje w listach pasterskich, w Hbr i 1 P. W pismach tych można uznać „wiarę” za synonim „sumienia”, „dobre sumienie” bowiem oznacza świadomość dobrego postępowania, które się łączy z wiarą. „Złe sumienie” natomiast pojawia się w kontekście niewiary. Jednak *syneidesis* nie jest synonimem „wiary”, gdyż ta ma inny zakres. *Syneidesis* należy pojmować w sensie przyjętym przez Pawła, bo on wprowadził to określenie. Czasem „sumienie” jest bliskie znaczeniowo pojęciu *kardia*, *nous*, *pneuma*. Na wyjaśnienie tych relacji nie pozwoliły szczerze ramy referatu. Zwrócono uwagę, że semickim odpowiednikiem *syneidesis* jest *da'at*, pytając, w jakim stosunku pozostaje do tego pojęcia „drzewo wiadomości dobrego i złego” (Rdz 3). Według prelegenta nie należy odwoływać się do tej analogii, gdyż człowiek przed upadkiem już miał „wiedzę”. Nie można utożsamiać „sumienia” ze „złym sumieniem”. Poruszono też sprawę etymologii słowa *syneidesis* („współ-wiedza”), która jest kontrowersyjna (R. Bultmann), ale uzasadniona w całości antropologii św. Pawła.

Komunikat ks. Gryglewicza nasunął kilka kwestii dyskusyjnych. Na problem autorstwa można patrzeć nie tylko z punktu widzenia socjologii dzieła literackiego, ale także antropologii tworzenia, która bada sposób zachowania się autora w danym środowisku. W pracy egzegetycznej zbyt często przenosi się współczesne modele ujmowania rzeczywistości na czasy biblijne. Dawniej centrum przekazu stanowił związek rodowy lub kultyczny. Jeśli więc zastosuje się model antropologiczny do Ewangelii Jana, dochodzi się do wniosku, że autorem był ten, kto stworzył środowisko do jej napisania. W odpowiedzi na wątpliwości co do pojęcia „szkoły”, w której powstała Ewangelia, prelegent wyjaśnił, że jest to termin powszechnie dziś przyjęty. Jeżeli chodzi o pochodzenie zawartych w Ewangelii homilii (od Jana czy od szkoły), to prawdopodobnie homilie Janowe zostały przerobione i potem zaaprobowane w gminie. Cała Ewangelia jest dziełem bardzo przemyślanym, nie można jednak twierdzić, że została zbudowana na hymnie o Logosie. Hymn ten bowiem jest wkomponowany w Ewangelię, a nie odwrotnie.

W odniesieniu do komunikatu ks. J. Szłagi wysunięto pytanie, czy perykopa o mędrcach została przyjęta z tradycji. Gdyby tak było, to treść całego opowiadania można by rozumieć inaczej. Niektórzy dyskutanci wypowiedzieli się przeciw historycznemu tłumaczeniu Mt 1—2 ze względu na element snu, wskazujący wyraźnie na midrasz. Dawniejsza metoda łatwiej radziła sobie z kwestią historyczności tych rozdziałów, podkreślając ich ludowy charakter. Natomiast badanie struktury jest mało przekonywające. Może lepiej byłoby ująć ten temat jako orędzie o Chrystusie zmartwychwstałym skierowane do pogan. Zdaniem innych perykopa ta winna być rozpatrywana według metody strukturalnej. Centrum perykopy stanowi ukazanie Jezusa, syna Dawida. Gwiazda zaś nawiązująca do prorocstwa Balaama ma znaczenie tylko symboliczne. Zgodzono się przy tym, by w Lb 24 zamiast „gwiazda” czytać „gwiazdozbiór” Magowie mogli dojść do obliczenia tego zjawiska. Uznanie gwiazdy za zjawisko realne nie przekreśla faktu, że Mt odwołuje się do prorocstwa Balaama (choć brak wyraźnego cytatu z Lb 24). W odpowiedzi prelegent przypomniał, że w swym komunikacie nie podejmował kwestii rodzaju literackiego perykopy. Przyjmując midrasz, nie można jednak pominąć wątku historycznego w opowiadaniu.

Na posiedzeniu popołudniowym ks. dr J. Chmiel mówił na temat *Egzystencjalna hermeneutyka Bultmanna i możliwości jej recepcji*. Referat dopełniający o możliwości zastosowania strukturalizmu w egzegezie NT wygłosił ks. doc. dr hab. J. Kudasiewicz. W dyskusji nad obu referatami wprowadzono rozróżnienie między strukturą a strukturalizmem. Nie wszyscy bowiem z wymienionych w referatach autorów wyznawali strukturalizm. Różne też metody strukturalizmu znajdują zastosowanie w wielu dziedzinach, np. lingwistyce, archeologii i in. Należałoby wykorzystać metodę strukturalną w badaniach literackich nad Biblią, nie zapominając o dorobku szkoły polskiej. Nie można jednak utrzymywać, jakoby strukturalizm na Zachodzie już się przeżył. Postulowano zorganizowanie sympozjum na temat strukturalizmu z udziałem specjalistów innych gałęzi nauki.

Drugi dzień obrad zakończono również nabożeństwem, podczas którego o. K. Lis, kustosz sanktuarium św. Anny, zapoznał uczestników z historią tego miejsca i klasztoru.

W ostatnim dniu kongresu głównym celebrazem mszy św. był o. prof. dr A. Jankowski OSB. Wykorzystując mszalną perykopę o Natanaelu, wskazał w swej homilii na doniosłość charyzmatu egzegety.

Obradami ostatniej sesji kierował ks. dr E. Szymonek TChr.

Zajęto się dwoma sprawami: jak wyklądać Pismo św. w seminariach duchownych oraz jak w publikacjach biblijnych uwzględnić potrzeby duszpasterskie.

W dyskusji nad pierwszym tematem padały różne głosy. Zalecano wybierać do egzegezy tematy formujące alumnów (np. 2 Kor. zawierający żywy obraz Pawła). Proponowano przeprowadzenie małej ankiety wśród alumnów na temat, jaka forma wykładu najbardziej im odpowiada. Niektórzy byli zdania, że ankietą taką należałoby objąć raczej księży, np. na KUL lub ATK. Domagano się dowartościowania analizy literackiej w nauczaniu Pisma św. Często bowiem wiele mówi się o tekście, a mało się go czyta. Za dużo też czasu poświęca się introdukcji. Wstępów historycznych można by nie wyklądać, lecz polecić je jako lekturę. Należy dawać pogląd o całości Biblii, by nie było luk w wiadomościach o poszczególnych księgach. Powinno się wyklądać nie historię egzegezy, ale myśl biblijną, tj. co mówi Biblia, a nie co mówili egzegeci. Koniecznie trzeba uzgodnić z dogmatykami i moralistami, jakie tematy omawiać szerzej. Wykład ma być przede wszystkim głoszeniem słowa Bożego. Podobnie, gdy biblista głosi kazanie czy rekolacje, powinien nie zapominać o swym charyzmacie egzegezy.

W dyskusji na temat publikacji biblijnych ks. S. Grzybek omówił profil dwumiesięcznika RBL. Prosił o przysyłanie artykułów komunikatywnych, o charakterze popularnym, z minimum przypisów. Będą zamieszczane informacje o ruchu biblijnym w poszczególnych diecezjach i materiały duszpastersko-homiletyczne. Odczytano też list ks. prof. dr. S. Łacha w sprawie tłumaczenia psalterza w brewiarzu, przygotowanego do druku, a nie skonsultowanego z biblistami. Należałoby uwzględnić przekład ks. S. Łacha, opracowany dla komentarza KUL-owskiego. Wybrano komisję w składzie: ks. S. Grzybek (przewodniczący), ks. S. Łach, ks. L. Stachowiak, ks. dr. B. Wodecki i ks. dr. J. Frankowski, która zredaguje pismo w tej sprawie do Komisji Liturgicznej Episkopatu.

Podsumowania obrad kongresu dokonał jego organizator, o. H. Langkammer. Zgodnie z wysuwanymi w czasie zjazdu sugestiami tematem przyszłego kongresu, który odbędzie się za rok w Kielcach lub w Tarnowie, ma być *mysterium słowa Bożego*. Jako wyraz łączności z Episkopatem Polski wysłano telegramy do ks. Prymasa kard. S. Wyszyńskiego oraz do przewodniczącego Rady Naukowej Episkopatu ks. kard. K. Wojtyły.

## Aneks

Kraków, 27 września 1977 r.

Do Uczestników XV Kongresu Biblistów Polskich na Górze Św. Anny (w dniach 27—29 IX 1977 r.)

na ręce

Przewielebnego O. Prof. Hugolina Langkammera

Kierownika Sekcji Polskich Biblistów na KUL

XV Kongres Biblistów Polskich ma miejsce w rok po Kongresie, którego hasłem było *Teologia nauk o Bogu*, jednocześnie zaś w Stolicy Piotrowej Synod Biskupów podejmuje palący problem przekazu wiary dzisiejszemu światu. W tej zbieżności można by się dopatrzeć pewnego znaku, pewnych wytycznych dla ukierunkowania pracy biblistów polskich.

Zawierają się tu jakby dwa wymiary: jeden, dążący do zgłębienia i zrozumienia prawdy objawionej, dotarcia do jej źródeł; drugi, usiłujący przekazać ją dalej — *contemplata aliis tradere*. Z każdym z tych aspektów łączą się pewne zobowiązania, trudności, a nawet niebezpieczeństwa, ale oba są nieodzowne i nierozłączne. Są wyrazem tego „skojarzenia mądrości z miłością”, które poczynszy od Ojców i Doktorów chrześcijaństwa jest dziedzictwem prawdziwej teologii.

Jak w innych dziedzinach naukowych, tak i w biblistyce, wraz z ustawicznym poszerzaniem się pola badawczego i doskonaleniem metod zarysowują się tendencje, nieodłączne od wysokiej specjalizacji. Ale biblistyka nie może się ograniczyć do nich ani na nich poprzestać. Studium Pisma św. ma bowiem stać się *universae theologiae anima* (*Optatum Totius* 16), jest więc pod pewnym względem dyscypliną wyjątkową, z której teologia ustawicznie czerpie i na której bazuje.

To z kolei rodzi specyficzną odpowiedzialność, skłaniającą do stałej konfrontacji wyników badań naukowych z depozytem wiary, który prawdziwa biblistyka stale wzbogaca. Napięcie pomiędzy swobodą badań, konieczną dla postępu nauki, a wiernością Magisterium jest tu tylko pozornie drastyczne. W rzeczywistości owa wierność jest już niejako wpisana w samo Pismo św., które samo nieustannie do niej nawołuje, będąc „ukazywaniem człowiekowi dróg zbawienia i spełnienia Bożego planu w Chrystusie”.

Właściwe zrozumienie Pisma św. wypływa z wiary, jest w niej skąpane i promieniuje nią; rodzi więc takie „przekazywanie wiary, w którym człowiek niejako ustępuje działaniu samego Ducha Świętego”. Jest to wielki Jego dar. „Obdarowanie to jest niewidzialne, mieści się w wymiarze ludzkiego wnętrza, ale stale szuka wyrazu (...) w ustach Kościoła. Potrzebny jest mocny wyraz, autentyczny wyraz, dostosowa-

ny do czasów, w których żyjemy, jak dostosowane było pierwsze świadectwo” Piotra i Apostołów w dniu Pięćdziesiątnicy, „i tyle innych po nim”.

Szczególną pracą, jakiej Kościół oczekuje od swych teologów, jest więc naprzód wyłonienie i „akceptacja prawdy, zawartej w Słowie Bożym, a potem jej przekazywanie, nacechowane specjalną odpowiedzialnością za tę prawdę”. Trzeba tu specyficznego uwrażliwienia, jakiegoś nadprzyrodzonego taktu, profetycznej pedagogiki. Św. Paweł nazwał prawo Starego Testamentu „pedagogiem, wiodącym do Chrystusa” (Ga 3,24). Można by tak ująć misję biblisty.

Rzecz sama w sobie wydaje się tak oczywista, że nakłanianie do takiego podejścia mogłoby uchodzić za co najmniej zbędne. Wiadomo jednak, że fachowcy laicy czynią Pismo św. przedmiotem badań, pozostającym daleko poza zasięgiem wiary. Czasami także ci, którzy podejmują swe prace z pozycji człowieka wierzącego, powodują uszczuplenie tego depozytu wiary, który powinni byli wzbogacić. Znany jest wyrzut, skierowany do teologa, który wiele zaważył na kierunku badań dwudziestowiecznej biblistyki: „Zabrano Pana i nie wiemy, gdzie Go położono...” (J 20,2). Jest tu wielkie nieporozumienie, i to nieporozumienie tragiczne w skutkach.

Na takim tle wyraźniej zarysowuje się zadanie biblistyki, która przez studium Słowa Bożego chce przybliżyć prawdę Objawiającego się Boga dzisiejszemu światu. Czyni to przez „coraz dojrzałe rozumienie tej prawdy, rozumienie także na miarę pytań, jakie stawiają czasy, i na miarę możliwości odpowiadania, jakiej dostarcza postęp teologii, a także postęp całej wiedzy ludzkiej.”

Stanie się to, gdy dociekanie będzie nacechowane podziwem, wiedzą — miłością, pojętność — pokorą, a zgłębianie — mądrością, wlaną przez Boga.

+ Karol kard. Wojtyła